**Zamach na Prezydenta R.P. Andrzeja Dudę!**

Autor: Rajmund Pollak

To nie był kolejny wypadek samochodowy lecz ordynarny zamach na Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej!

Rozpocznę od chronologii faktów:

– Najpierw zorganizowano nagonkę szkodników wszelkiej maści i zagranicznych propagandystów przeciw Andrzejowi Dudzie.

-Następnie przeprowadzono kampanię antypolską w stolicy Eurokołchozu w Brukseli.

– Potem jakaś wredna Komisja Wenecka przyjechała jak banda barbarzyńców, aby siać zamęt wewnątrz Rzeczpospolitej.

– Aż wreszcie nastąpił kontrolowany przez tych samych barbarzyńców przeciek do mediów, ostrzegający władze Polski, że jak będą bronić niepodległości, to Komisja Wenecka dokona inwazji ideologicznej.

– Gdy te „perswazje” nie pomogły, to najprawdopodobniej klika, złożona ze szkodników oraz zwolenników zarówno Komisji Weneckiej jak i cara Putina, postanowiła przejść do radykalnych metod i zorganizować zamach na Prezydenta R.P. Andrzeja Dudę.

**Kto w to uwierzy, że na równej autostradzie przy temperaturze poniżej 15 stopni Celsjusza w ultranowoczesnej limuzynie pęka tylna opona tak sobie bez zewnętrznej przyczyny?**

Ja w takie zbiegi okoliczności nie wierzę, bo jestem z zawodu inżynierem mechanikiem o specjalności samochody i ciągniki i znam konstrukcję oraz trwałość aktualnie produkowanych opon.

Nie będę opisywał z ilu warstw i z czego składa się nowoczesna opona, ale wspomnę tylko, że przejechałem w swoim życiu ponad 1.000 000 km (milion) w przeróżnych samochodach i nigdy nie słyszałem, aby przy temperaturze poniżej 15 stopni Celsjusza na jakiejkolwiek autostradzie w Europie samoczynnie całkowicie pękła akurat tylna opona. Zdarzało mi się oczywiście złapać „kapcia” , lub nawet przeciąć oponę na leżącym na autostradzie kawałku blachy, ale nawet wtedy nie dochodziło do wystrzału całej opony.

Poza tym w dniu 4 marca 2016 roku limuzyna Prezydenta RP nie jechała jako pierwsza w kolumnie i zapewne funkcjonariusze BOR zauważyliby ostry przedmiot leżący na autostradzie. Wystrzał opony w środku kolumny jest dalece mało prawdopodobny bez działań osób trzecich, czyli… zamachowców.

Mnie się wydaje zbyt podejrzany ten dziwny zbieg okoliczności, natomiast mam wrażenie, że co wybuchnie jakaś afera, to mamy albo zawał serca, albo samobójstwo, albo katastrofę lotniczą, albo wypadek drogowy!

**Przypomnę!**

Ciało księdza Sylwestra Zycha znaleziono 11 lipca 1989 r. na dworcu autobusowym w Krynicy Morskiej. Ofiara była pobita i posiniaczona. Prowadzone przez prokuraturę wojewódzką w Elblągu śledztwo szybko umorzono. Uznano oficjalnie, że….. duchowny zmarł z powodu nadmiernej ilości alkoholu we krwi.

Niemal od początku wiedziano, że było to zabójstwo dokonane przez fachowców, a alkohol odkryty przez lekarzy w organizmie został przemocą wlany przez gardło. Wskazywały na to liczne zasinienia górnej części ciała i głowy. Ksiądz Zych był od kilku lat kapelanem najbardziej wówczas radykalnego ugrupowania politycznego – Konfederacji Polski Niepodległej.

Aferę FOZZ nagłośnił inspektor NIK Michał Falzmann, który pełnił funkcję głównego specjalisty w Najwyższej Izbie Kontroli. Falzmann próbował przekazać władzom, działaczom politycznym i opinii publicznej informacje o defraudacji zasobów finansowych Polski. 16 lipca 1991 skierował do dyrektora Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Warszawie pismo o następującej treści:

„Działając na podstawie upoważnienia nr 01321 z dn. 27 maja 1991 Najwyższej Izby Kontroli do przeprowadzenia kontroli w Narodowym Banku Polskim, proszę o udostępnienie informacji, objętych tajemnicą bankową, o obrotach i stanach środków pieniężnych (gotówkowych i bezgotówkowych) Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego.”

Jakimś dziwnym….”zbiegiem okoliczności” ( oficjalnie) … zmarł na zawał serca już dwa dni później 18 lipca 1991 roku. Warto dodać, że przeżył zaledwie 38 lat.

Tropem jego kontroli poszedł ówczesny Prezes NIK Walerian Pańko, który był odkrył nazwiska odpowiedzialnych za miliardowe przekręty na wysokich szczeblach władzy, ale… 7 października 1991 roku znowu przez …”tragiczny zbieg okoliczności” …. zginął w wypadku samochodowym w Słostowicach. Prezes NIK poniósł śmierć na kilka dni przed planowanym wystąpieniem Sejmowym, w którym miał przedstawić raport na temat nieprawidłowości związanych z FOZZ.

Ocalał jego kierowca, ale …. nie na długo, bo wkrótce potem zmarł.

Dwa lata po śmierci Pańki na skutek…”nieszczęśliwego zbiegu okoliczności” straciło życie dwóch policjantów, którzy przybyli jako pierwsi na miejsce wypadku Prezesa NIK podobno… „utonęli na rybach”.

Mieczysław Zapiór (Pancernik), kluczowy świadek w sprawie śmierci generała Papały znał też dobrze oficerów BOR ochraniających Pańkę. Prowadził również wspólne interesy z Ireneuszem Sekułą, który zginął w tajemniczych okolicznościach w marcu 2000 r. Latem 2000 r. Zapiór zaginął podczas wycieczki do Egiptu, gdzie pojechał nurkować.

Prezesa GUC Ireneusza Sekułę znalazła 23 marca 2000 r. żona wraz z córką w jego biurze w centrum Warszawy. Miał trzy rany w klatce piersiowej i brzuchu po pociskach z pistoletu. Zmarł ponad miesiąc później w szpitalu, będąc cały czas nieprzytomny. Po kilku latach umorzono śledztwo, przyjmując wersję biegłych, że było to prawdopodobnie samobójstwo.

Gankster Jeremiasz Barański (Baranina) odszedł z tego świata w bardzo specyficznym momencie. Mógł zaszkodzić co najmniej kilkuset osobom w Polsce, a także w Austrii, Niemczech i Wielkiej Brytanii: od zwykłych policjantów po polityków z pierwszych stron gazet. . Groziło mu w Wiedniu dożywocie, przez co stał się niebezpieczną postacią, bo mógł się mścić na tych, którzy nie potrafili go ochronić przed karą. Najbardziej niebezpieczny byłby podczas mających się niebawem odbyć przesłuchań przez polskich prokuratorów w sprawie zabójstwa Jacka Dębskiego, ministra sportu w rządzie Jerzego Buzka.

W samobójstwo Barańskiego nie wierzyli nawet byli ministrowie spraw wewnętrznychMarek Biernacki, ani Krzysztof Janik. – Baranina to był wyjątkowy bandzior, morderca bez skrupułów, mający na sumieniu szereg zabójstw na zlecenie. Trudno mi uwierzyć, że popełnił samobójstwo, a jednak!

Z kolei wybuchła afera Starachowicka .

W listopadzie 2004 roku „niespodziewanie” popełnił samobójstwo major BOR, który wcześniej pełnił funkcję ochroniarza i kierowcy wiceministra spraw wewnętrznych Zbigniewa Sobotki, oskarżonego w aferze starachowickiej. Jedną z hipotez była teoria, że podobno oficer ten …”zagrał w rosyjską ruletkę”.

Marek Karp zmarł 12 września 2004r. wskutek powikłań po wypadku samochodowym. 13 sierpnia w Białej Podlaskiej białoruski tir wepchnął jego auto pod pędzącą betoniarkę. Ciężko ranny Karp mówił w szpitalu znajomym, że to był zamach.

Białoruskiego kierowcę szybko wypuszczono. Zniknął.

Co przed wypadkiem robił były szef rządowego ośrodka zajmującego się tzw. białym wywiadem (analizy ogólnodostępnych informacji) w dawnym ZSRR?

Marek Karp 10 sierpnia spotkał się ze Zbigniewem Wassermannem, wiceprzewodniczącym komisji śledczej ds. Orlenu. – Umówiliśmy się na współpracę – mówi poseł PiS. – Na następnym spotkaniu miał mi przekazać informację na temat osoby związanej z biznesem paliwowym. Mówił, że czuje się fizycznie zagrożony. Nie potraktowałem tego wystarczająco poważnie.

Dzień wcześniej Karp był w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przyjaciel rozmawiał z nim 9 sierpnia po południu: – Marek powiadomił ABW, że ostatnio na Białorusi, w Rosji i w Gruzji doszło do ataków na trzy osoby związane z Ośrodkiem. Dwie próbowano przejechać samochodem i autobusem, jedną ktoś ostrzelał z broni maszynowej.

Po raz pierwszy spotkał się z posłem Wassermanem na początku lipca w Ośrodku Studiów Wschodnich, którego Karp był twórcą i szefem do początku 2004 r. Zbigniew Wassermann prosił ekspertów Ośrodka o pomoc. – Chodziło przede wszystkim o ekspertyzy oparte na ogromnej wiedzy pracowników OSW – tłumaczy Wassermann.

Według posła Karp skontaktował się z nim później już sam, 10 sierpnia. – Zaoferował osobistą pomoc w pracach komisji śledczej w sprawie Orlenu i materiały na temat bardzo ważnego w sprawach paliwowych człowieka. Byłem zaskoczony, bo nie mówiłem mu wcześniej, że interesuje mnie właśnie ten człowiek – relacjonował Wassermann.

Marek Karp zmarł 12 września 2004r. wskutek powikłań po wypadku samochodowym. 13 sierpnia w Białej Podlaskiej białoruski tir wepchnął jego auto pod pędzącą betoniarkę. Ciężko ranny Karp mówił w szpitalu znajomym, że to był zamach.

Białoruskiego kierowcę szybko wypuszczono. Zniknął.

Epidemia samobójstw dotknęła potem bandytów odpowiedzialnych za porwanie i zamordowanie Krzysztofa Olewnika.

W czerwcu 2007 r. w olsztyńskim areszcie powiesił się Wojciech Franiewski w czerwcu 2008 roku z zakładzie karnym stwierdzono, że powiesił się na prześcieradle Sławomira Kościuka, natomiast już 2009 Robert Pazik skazany na dożywocie za porwanie i zabójstwo wykazał się niezwykłym sprytem, bo podobno powiesił się akurat w tym miejscu celi, którego nie obejmowała kamera.

Największą tragedię narodową III Rzeczypospolitej przeżyliśmy 10 kwietnia 2010 roku, kiedy pod Smoleńskiem poniósł śmierć Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński i wiele znamienitych Polek i Polaków.
Liberałowie i wielbiciele Putina twierdzą, że to był tylko nieszczęśliwy wypadek lotniczy, ale czy nie nazbyt wiele zbiegów okoliczności miało miejsce przed i zaraz po 10 kwietnia 2010 roku?

W 2011 roku nagle popełnia samobójstwo były wicepremier Andrzej Lepper, który podobno coś chciał ujawnić na temat afery hazardowej i kilku innych afer.

W styczniu 2012 roku wpadł pod ciężarówkę na jednej z ulic Moskwy rosyjski prokurator Giennadij Nisiforow . W wyniku obrażeń zmarł. Część rosyjskich mediów nie wierzy, by był to przypadek. Nisiforow był jednym z weryfikatorów zarzutów wobec grupy prokuratorów oskarżonych o chronienie ludzi zajmujących się nielegalnym hazardem. Wypadek mógł mieć związek z aresztowaniem w Polsce innego rosyjskiego prokuratora.

Nisiforow, jako inspektor Prokuratury Generalnej FR, weryfikował zarzuty wobec podmoskiewskich prokuratorów. Zdaniem Komitetu Śledczego Rosji i Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) mogli oni osłaniać ludzi zajmujących się nielegalnym hazardem . Ignatienko jest jednym z oskarżonych w tej sprawie, ściganym międzynarodowym listem gończym. 1 stycznia został zatrzymany w Polsce przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w pobliżu Zakopanego. Ciekawe co on tam robił? A może jest jakieś powiązanie hazardu polskiego z rosyjskim?

**Nasuwa się teraz istotne pytanie:**

Czy wśród rosyjskich prokuratorów „hazardzistów” są również niektórzy z tych, co prowadzą w Moskwie śledztwo w sprawie tragedii smoleńskiej z 10.04.2010 roku???

W czerwcu 2012 roku wszystkie telewizje publiczne i komercyjne podają wiadomość, że twórca i dowódca GROM generał Sławomir Petelicki strzelił sobie w głowę w garażu apartamentowca na Mokotowie. Czyli znowu samobójstwo?

Natomiast gdy w sierpniu 2012 roku zginął ksiądz Tadeusz Kiersztyn, to w telewizjach już nie było o tej tragicznej śmierci tak głośno, a źródła oficjalne podały tylko, że był to wypadek samochodowy. Nasuwa się proste pytanie :

Komu naraził się aż tak bardzo ks. Tadeusz Kiersztyn ?

**Zacytuję fragment jednej z jego prac pt.: „Czas prawdy!”:**

*…”liberalizm jest nie tylko absolutnym buntem wobec Boga, wobec Jego władzy i wobec Jego praw, które są obiektywne, sprawiedliwe i niezmienne, ale jest najbardziej wyrafinowanym z dotychczasowych totalitaryzmem, niosącym ludzkości niewyobrażalną w skutkach niewolę fizyczną i duchową. Trzeba przy tym pamiętać, że jego piewcy, podobnie jak antyczne Syreny, przemawiają językiem zdolnym uwieść masy ludzkie, bo strojnym w piękne hasła i piękne obietnice”….*

Po co przytoczyłem tę listę rzekomych wypadków, samobójstw i katastrof?

Otóż uważam, że dnia 4 marca 2016 roku jacyś szkodnicy Rzeczpospolitej lub tajne służby Federacji Rosyjskiej próbowały znowu upozorować tragiczny wypadek! Tym razem zamach był skierowany przeciw aktualnemu prezydentowi R.P. Andrzejowi Dudzie.

Dziękujmy Panu Bogu, że Prezydent Duda żyje, ale tym bardziej należy wzmocnić jego ochronę i lepiej sprawdzać stan techniczny środków lokomocji, którymi się porusza Głowa Państwa!